

## Niemiecka polityka wobec Rosji: kontynuacja mimo wszystko

Od dłuższego czasu w niemieckich mediach dominują komentarze, mówiące nie tylko o znacznym ochłodzeniu w relacjach między Berlinem a Moskwą, lecz sugerujące wręcz konieczność gruntownego przewartościowania założeń polityki Republiki Federalnej wobec Rosji. Publicystom wtórują niektórzy analitycy i eksperci.

Już wiosną tego roku mówiło się o „epoce lodowcowej” („Der Spiegel”) w tradycyjnie bardzo dobrych stosunkach niemiecko-rosyjskich. Ostatnią, czternastą już rundę cyklicznych niemiecko-rosyjskich konsultacji międzyrządowych (16 listopada 2012 r.), poprzedziły doniesienia o dalszych poważnych nieporozumieniach w stosunkach między dwoma „strategicznymi partnerami”. Pojawiły się nawet twierdzenia, jakoby stosunki te były najgorsze od ćwierćwiecza, a więc od incydentu z 1986 r., gdy ówczesny kanclerz Helmut Kohl do umiejętności Goebbelsa porównał medialne talenty nowo wybranego na stanowisko szefa radzieckiej partii Michaiła Gorbaczowa. Wydaje się jednak, iż mimo pojawiających się w RFN apeli o redefinicję założeń całej niemieckiej polityki wschodniej, w polityce Berlina wobec Moskwy przeważać będzie kontynuacja.

Objęcie przez Angelę Merkel urzędu kanclerskiego jesienią 2005 r. nie przyniosło poważniejszych korekt w niemieckiej *Russlandpolitik*.

Nr 104 / 2012  
24'11'12

INSTYTUT ZACHODNI  
im. Zygmunta  
Wojciechowskiego  
Instytut Naukowo-Badawczy,  
Poznań

Autor:  
**Stanisław Żerko**

Redakcja:  
Marta Götz  
Radosław Grodzki  
Krzysztof Malinowski

O ile jednak pierwszy gabinet Merkel był rządem Wielkiej Koalicji (SPD i CDU/CSU), a na czele dyplomacji stał jeszcze do 2009 r. przewodniczący SPD Frank-Walter Steinmeier, wcześniej jeden z najbliższych współpracowników zaprzyjaźnionego z Władimirem Putinem kanclerza Gerharda Schrödera, to także kolejny rząd Merkel (tym razem CDU/CSU-FDP) generalnie utrzymuje *Russlandpolitik* w dotychczasowych koleinach. Trzeba przy tym pamiętać, że założenia tej polityki wytyczyli przed dwudziestoma z górą laty Helmut Kohl i Hans-Dietrich Genscher, przywódcy tej samej koalicji, która obecnie rządzi nad Szprewą.

Nie ulega wątpliwości, że atmosfera w stosunkach między Berlinem a Moskwą jest daleka od tej, jaka panowała za czasów kanclerza Schrödera. Dawno rozwiały się żywione początkowo przez część niemieckich elit nadzieje, że w osobie Putina na Kremlu pojawił się mąż stanu profilujący się jako zwolennik orientacji prozachodniej i „proeuropejskiej” w polityce zagranicznej (oferta zawarta w przemówieniu w Bundestagu z września 2001 r.), a w polityce wewnętrznej deklarujący konieczność gruntownej i wszechstronnej modernizacji państwa rosyjskiego. Później nadzieje te przerzucono w Niemczech na prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, który przez długi czas jawił się jako polityk reformatorski i bardziej otwarty od swego poprzednika. Efekt był podobny, a przebieg wyborów do Dumy, wyborów prezydenckich i powrót Putina na urząd prezydenta Rosji pozbawiły złudzeń największych optymistów. Do rozczarowanych należała kanclerz Merkel, która niemal do końca chciała wierzyć, że Miedwiediew mimo wszystko nie jest zwykłą marionetką w rękach Putina.

Rozczarowanie Niemców było tym większe, że rozszadzie na stanowiskach prezydenta i premiera Rosji towarzyszyła kolejna seria posunięć o charakterze represyjnym wobec opozycji i decyzji świadczących o woli dalszego ograniczania w tym kraju swobód demokratycznych. O tym, że obecny rosyjski prezydent przed dziesięcioma laty jawił się jako polityk prozachodni, mało już kto pamięta. Swej niechęci wobec Putina nie kryje urzędujący od niedawna prezydent RFN Joachim Gauck, cokolwiek demonstracyjnie odkładający termin swej oficjalnej wizyty w Moskwie. Najbardziej wymownym świadectwem frustracji narastających w niemieckich elitach politycznych była przyjęta przez Bundestag specjalna rezolucja, krytykująca autorytarną politykę Kremla. Autor projektu rezolucji, wiceprzewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu i pełnomocnik rządu federalnego ds. niemiecko-rosyjskich kontaktów społecznych Andreas Schockenhoff został nazwany przez rosyjski MSZ oszczercą, a podczas ostatnich międzyrządowych rozmów w Moskwie był przez Rosjan traktowany niemal jak *persona non grata*.



Krytyczne wobec sytuacji w Rosji tony pojawiały się jednak w Niemczech od dłuższego czasu. Sama Angela Merkel od dawna w rozmowach zarówno z Putinem, jak i Miedwiediewem wyrażała zaniepokojenie polityką Kremla. Niemieckie media są wobec władz rosyjskich krytyczne od dawna. W okresie największej zażyłości między Schröderem a Putinem niemiecki kanclerz był z powodu bezkrytycznych uwag o rosyjskim prezydencie mocno atakowany nie tylko przez prasę konserwatywną i sympatyzującą z chadecką opozycją, ale także przez tytuły lewicowe. Mitem jest także opinia o powszechnej jakoby w Niemczech swoistej fascynacji Rosją. Od dawna badania niemieckiej opinii publicznej wykazują, że w społeczeństwie niemieckim (także w niemieckich elitach) przeważa negatywny obraz współczesnej Rosji oraz krytyczna ocena zarówno sytuacji w tym kraju, jak i rosyjskiej polityki zagranicznej. Co więcej, wyniki tych badań wskazują, że to właśnie Niemcy są spośród narodów europejskich najbardziej zaniepokojone słabością rosyjskiej demokracji. Jednym ze źródeł tego zaniepokojenia były też agresywne tony Moskwy wobec niektórych państw sąsiadujących z Rosją.

Od pewnego czasu kwestionowany jest też sens ostatniej niemieckiej inicjatywy, jaką była przedstawiona w maju 2008 r. przez ministra Steinmeiera oferta wszechstronnej niemieckiej pomocy w modernizowaniu Rosji (*Modernisierungspartnerschaft*). Część niemieckich analityków podważa obecnie założenia tego projektu, podkreślając iż władzom rosyjskim zależy jedynie na uzyskaniu niemieckiego wsparcia technologicznego i niemieckich inwestycji. W RFN sądzono tymczasem, że modernizacja będzie przez stronę rosyjską rozumiana szeroko i doprowadzi do oparcia zasad funkcjonowania państwa rosyjskiego na wzorach sprawdzonych w świecie zachodnim. Okazało się to iluzją.

Niemniej przebieg moskiewskich konsultacji, a wcześniej próby rządu federalnego, by stępić ostrość niektórych sformułowań w projekcie rezolucji Bundestagu, wyraźnie potwierdzają, iż Berlin mimo wszystko nie porzuci realizowanego dotąd kursu. Powody, które to uniemożliwiają, wymieniano w niemieckich kołach politycznych już w latach dziewięćdziesiątych. Już wówczas dochodzono bowiem do wniosku, że polityka mozolnego wiązania Rosji z Zachodem w myśl koncepcji „zmiana przez zbliżenie” (nawiązanie do *Ostpolitik* w koncepcji Egonu Bahra z lat socjaldemokratycznej koalicji rządów Brandta i Schmidta) w zasadzie nie ma alternatywy. Kilkanaście lat później, podczas interwencji rosyjskiej w Gruzji także kanclerz Merkel zdała sobie sprawę, że izolowanie Rosji i ostra konfrontacja byłyby rozwiązaniem nader ryzykownym.



Dążenie kolejnych niemieckich rządów do utrzymywania dobrych stosunków z Rosją stanowiło i nadal stanowi wyraz skrajnego pragmatyzmu. Jako jedna z czołowych potęg gospodarczych i państwo, którego dobrobyt uzależniony jest w znacznym stopniu od eksportu, są współczesne Niemcy (*Zivilmacht*, „mocarstwo cywilne”) z przyczyn wewnętrznych żywotnie zainteresowane stabilizowaniem stosunków międzynarodowych i łagodzeniem sytuacji kryzysowych. W Berlinie panuje przy tym podzielany w innych stolicach pogląd, że wciąż warto próbować wywierać wpływ na stanowisko Moskwy w konkretnych kwestiach międzynarodowych (kwestie bliskowschodnie, Iran, Afganistan, Korea Północna etc.).

Przedkładanie negocjacji nad konfrontację, dialogu nad izolowanie oraz wywieranie „miękkiego” wpływu na trudnego partnera ma motywy polityczne, ekonomiczne, ale też psychologiczne. Wyrażna jest bowiem nie tylko swoista wyrozumiałość wobec Rosji w nadziei na możliwość promowania w tym kraju polityki proreformatorskiej, ale i swego rodzaju poczucie winy w związku z agresją w czerwcu 1941 r. oraz wdzięczność w związku z nieoczekiwaną zgodą Gorbaczowa na zjednoczenie Niemiec w 1990 r.

Potężnym lobby, występującym na rzecz zacieśnienia współpracy z Rosją bez względu na charakter systemu politycznego w tym kraju, były i są w Niemczech koła gospodarcze, których interesy reprezentuje zwłaszcza niezwykle wpływowa Komisja Wschodnia Gospodarki Niemieckiej. Gospodarki obu krajów mają charakter komplementarny, co szczególnie sprzyja zacieśnianiu kooperacji. Interesy z Rosją ważne są dla Niemiec szczególnie w dobie kryzysu finansowego, który od kilku lat zaprzęta uwagę europejskich przywódców. Troska o lukratywne kontrakty niemieckich firm z ich partnerami rosyjskimi nadal jest ważna dla niemieckich polityków wszystkich orientacji (z okazji moskiewskich konsultacji 16 listopada podpisano m.in. szacowany na kwotę 2,5 mld euro kontrakt o dostawie do Rosji 675 niemieckich lokomotyw).

W Rosji działa około sześciu tysięcy niemieckich firm. Wymiana handlowa między Niemcami a Rosją zwiększa się w ostatnich latach poważnie; w ostatnim roku znacząco wzrósł zarówno eksport do Rosji, jak i import z tego kraju do Niemiec. Symbolem współpracy gospodarczej między dwoma krajami stały się dostawy rosyjskiego gazu do Niemiec i Gazociąg Północny. Liczący się niemieccy eksperci (np. Roland Götz) wskazują, że nie może być mowy o jednostronnym uzależnianiu się Niemiec i Europy Zachodniej od rosyjskiego gazu, a mówić można najwyżej o współzależności (jedynym wchodzącym w grę odbiorcą gazu ze złóż północnorosyjskich są kraje europejskie). W przypadku państw Unii Europejskiej występuje znaczna dywersyfikacja źródeł importu nośników energii, podczas gdy



Rosja ze swej strony nie jest w stanie dokonać znaczącej dywersyfikacji, jeśli chodzi o kierunki eksportu (ponad 70% rosyjskiego gazu odbierają kraje Unii Europejskiej oraz związana z Zachodem Turcja). Ponieważ zaś zapotrzebowanie Europy i zwłaszcza Niemiec na gaz wzrasta, Gazociąg Północny stał się projektem uzasadnionym pod względem ekonomicznym.

Niemieccy politycy liczą się też z faktem, że Putin nadal cieszy się w Rosji bardzo dużym poparciem, choć nie jest ono już tak silne, jak jeszcze kilka lat temu. Nadal jest on najpopularniejszym w Rosji politykiem, do tego z dużą przewagą nad pozostałymi. W przeciwieństwie do czasów Jelcyna, sytuacja w Rosji jest stabilna. Bardzo podniosła się stopa życiowa obywateli, czego świadectwem jest kilkunastokrotny wzrost realnej wartości średnich poborów miesięcznych – z 62 (w 1999 r.) do 844 dolarów (2012 r.). Korzystająca ze wzrostu cen na nośniki energii putinowska Rosja stała się państwem zamożniejszym, ale też znacznie bardziej pewnym siebie na międzynarodowej arenie.

Trzeba przy tym pamiętać, że niemiecka polityka wobec Moskwy harmonizowała z generalną strategią Zachodu względem Rosji. Mianem „strategicznego partnerstwa” określa się bowiem nie tylko relacje niemiecko-rosyjskie; termin ten stosowany jest również dla scharakteryzowania oficjalnych stosunków między Federacją Rosyjską a Unią Europejską jako całością. Co więcej, Berlin odgrywa od lat centralną rolę w kształtowaniu strategii całej Unii Europejskiej wobec Rosji i innych krajów postradzieckich. Przeważnie też szukanie przez Niemcy możliwości jak najlepszego ułożenia stosunków z Rosją w ostatnim dwudziestoleciu szło w parze z poszukiwaniem *modus vivendi* z Moskwą przez Stany Zjednoczone. W tym ujęciu stosunki niemiecko-rosyjskie mają charakter specjalny jedynie ze względu na bliskie położenie geograficzne i potencjał gospodarczy Republiki Federalnej. Elementem wspólnym kalkulacji niemieckich oraz ich sojuszników było przekonanie, że Rosja jednak nie stanowi źródła zagrożenia dla bezpieczeństwa państw członkowskich Unii Europejskiej i NATO.

### **Perspektywy**

Doświadczenia ostatnich kilkunastu lat oraz analiza motywów, jakimi kieruje się kierownictwo niemieckiej polityki zagranicznej, pozwala na sformułowanie dość jednoznacznej prognozy w odniesieniu do niemieckiej polityki wobec Rosji. O ile Moskwa nie radykalizuje swej polityki wobec sąsiadów (co wydaje się obecnie nader mało prawdopodobne), niemiecka *Russlandpolitik* generalnie stanowić będzie prostą kontynuację dotychczasowej linii. Nie wydaje się przy tym, by względ na stopień





przestrzegania praw człowieka przez rosyjskie władze stanowił czynnik decydujący o kształcie polityki Republiki Federalnej wobec Moskwy, chociaż tendencje do promowania systemu zachodnich wartości będą nadal odgrywać pewną rolę. Wizerunek prezydenta Putina jako cynicznego autokraty będzie wpływał znacząco na kształtowanie polityki Berlina wobec Moskwy, ale wpływ ten będzie miał swoje granice. Zdecydowanej krytyce stosunków wewnętrznych w Rosji towarzyszyć będzie bowiem zastrzeżenie, że zadaniem niemieckiej polityki zagranicznej nie może być demokratyzowanie tego kraju. Co więcej, można się liczyć z pewną skłonnością Niemiec do akceptowania aspiracji Rosji do odgrywania dominującej roli na obszarze poradzieckim (i to nie tylko w ramach lansowanego przez Kreml projektu Unii Euroazjatyckiej). Oprócz kół gospodarczych za utrzymaniem jak najlepszych stosunków z Moskwą opowiadać się będzie tradycyjnie już niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że „polityka wschodnia” od pewnego czasu nie jest już priorytetem niemieckiej polityki zagranicznej.

Na zakończenie uwaga dotycząca aspektu polskiego niemieckiej *Russlandpolitik*. W umowie koalicyjnej CDU, CSU i FDP z 2009 r. zapisano: „Przy kształtowaniu naszych dwustronnych stosunków z Rosją będziemy uwzględniać uzasadnione interesy (*die berechtigten Interessen*) naszych sąsiadów”. Deklarację tę powtarzają politycy obecnej rządzącej w Niemczech koalicji już od wielu lat. Pamiętać jednak trzeba, że posłużenie się terminem *die berechtigten Interessen* oznacza, że część polskich dezyderatów uważa się w Berlinie za nieuzasadnione.

**Stanisław Żerko** - Prof. dr hab. historyk, pracownik Instytutu Zachodniego w Poznaniu i Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenie Instytut Zachodni.

